

# Kisielewski, Tadeusz

---

## Obraz rolników indywidualnych w PRL w świetle niektórych danych "Rolniczego rocznika statystycznego"

---

Dzieje Najnowsze 34/1, 145-153

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## M A T E R I A Ł Y

**Tadeusz Kisielewski**

Warszawa

### **Obraz rolników indywidualnych w PRL w świetle niektórych danych *Rolniczego rocznika statystycznego***

Źródłem danych, którymi posługuję się w tej publikacji, są trzy tomy Rolniczego rocznika statystycznego. Pierwszy, wydany przez Główny Urząd Statystyczny PRL w 1966 r., nosi tytuł *Rolniczy rocznik statystyczny 1945–1965*, drugi, wydany także przez GUS w 1971 r., nosi nieco inny tytuł: *Rocznik statystyczny rolnictwa 1971* i trzeci, wydany również przez GUS w 1978 r., nosi tytuł: *Rocznik statystyczny rolnictwa i gospodarki żywnościowej 1978*. Ukazały się tylko trzy tomy tego typu wydawnictwa. Rzecz jasna, wiele danych dotyczących rolnictwa i wsi można znaleźć w ukazującym się systematycznie *Roczniku statystycznym*, a także w różnego rodzaju publikacjach statystycznych.

Roczniki, które posłużyły za podstawę tej publikacji, zawierają mnóstwo danych. Ich zaletą jest i to, że koncentrują się na jednej, wybranej problematyce, natomiast mankamentem to, że niektóre dane, które miały jakiś wyraźny kontekst ideologiczny czy polityczny, wymagają sprawdzenia. Nie dlatego, żeby były sfałszowane, ale dlatego, że kryteria obliczeń mogą dziś budzić wątpliwości. Te dane, które znalazły się w tej publikacji, takich wątpliwości nie budzą. I mankament drugi. Każdy z tych trzech tomów opracowany był wedle własnej koncepcji. Stąd często pewien typ danych znajdujący wyraz w jednym tomie, w pierwszym czy w drugim, nie znajduje kontynuacji w tomie następnym. To nie pozwala na uchwycenie niektórych zjawisk w dłuższym procesie historycznym.

\*

W 1938 r. na 34 849 tys. ludności Polski na wsi mieszkało 24 394 tys., czyli 70% ogółu ludności, a w 1950 r. na 25 035 tys. ludności Polski ludność zamieszkała na wsi wynosiła 15 792 tys., co stanowiło 63,1% ogółu ludności. Odpowiednie liczby w przypadku 1955 r., 1960, 1970 i 1975 wynosiły:

— w 1955 r. — na 27 012 tys. ludności Polski ludność wiejska wynosiła 15 483 tys., czyli 56,2% ogółu ludności;

— w 1960 r. — na 29 561 tys. ludności Polski ludność wiejska wynosiła 15 382 tys., czyli 52% ogółu ludności;

— w 1965 r. — na 31 496 tys. ludności Polski ludność wiejska wynosiła 15 894 tys., czyli 50,5% ogółu ludności;

— w 1970 r. — na 32 526 ludności Polski ludność wiejska wynosiła 15 578 tys., czyli 47,9% ogółu ludności;

— w 1975 r. — na 34 022 tys. ludności Polski ludność wiejska wynosiła 15 206 tys., czyli 44,7% ogółu ludności<sup>1</sup>.

Zatem w ciągu 15 lat, od 1950 r. do 1975 r., procent ludności zamieszkałej na wsi spadł o 18,4%, wszakże w liczbach bezwzględnych zmniejszyła się ona tylko o 586 tys., gdy równocześnie ludność ogółem w Polsce wzrosła w tym czasie o 8 087 tys. Czyli w owym piętnastoleciu całą liczbę wzrostu ludności plus 586 tys. osób, o które zmniejszyła się liczba ludności wsi, wchłonęło miasto. Polska 1975 r. liczyła niewiele mniej ludności niż Polska 1938 r. (o 827 tys.), równocześnie bardzo istotnie zmniejszyła się w tym czasie liczba osób zamieszkałych na wsi (o 9 188 tys.).

Wszakże nie cała ludność zamieszkała na wsi zajmowała się rolnictwem. Przy tym w *Rolniczym roczniku statystycznym* rozróżnia się ludność czysto rolniczą oraz chłoporobotników, robotnikochłopów i ludność dorywczo związaną z rolnictwem. Do kategorii chłoporobotników kwalifikowano te osoby, których głównym źródłem utrzymania była praca w rolnictwie, a praca poza rolnictwem stanowiła tylko dodatkowe źródło utrzymania. Natomiast do kategorii robotnikochłopów kwalifikowano odwrotnie — te osoby, których głównym źródłem utrzymania była praca poza rolnictwem, a praca w rolnictwie stanowiła dla nich tylko dodatkowe źródło utrzymania. Do kategorii trzeciej, ludności dorywczo związanej z rolnictwem, kwalifikowano te osoby, które mieszkaly w gospodarstwie rolnym, ale nie pracowały w rolnictwie; zakładano, że osoby te przez sam fakt zamieszkiwania i przebywania w gospodarstwie rolnym w jakimś stopniu uczestniczą w pewnych pracach rolnych.

Inne rozróżnienie to rolnicy posiadacze gospodarstw indywidualnych i rolnicy pracujący w tzw. sektorze uspołecznionym, a więc pracownicy najemni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (PGR) i członkowie Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych (RSP) różnego typu, które w dużym stopniu były przecież przedsiębiorstwami państwowymi, oraz pracownicy różnych innych „uspołecznionych” gospodarstw rolnych, takich jak gospodarstwa kółek rolniczych, które były tworzone w latach 70. na ziemiach, które z różnych względów wypadały z sektora gospodarki indywidualnej.

Jaką zatem liczbę i jaki odsetek stanowiła ludność rolnicza?

W 1931 r. na 32 107 tys. ludności w ogóle w Polsce ludność rolnicza, a więc ludność utrzymująca się z pracy w rolnictwie, stanowiła 19 134 tys., co wynosiło 60% ogółu ludności, natomiast w 1950 r. na 25 008 tys. ludności w kraju ludność rolnicza stanowiła 11 597 tys., co wynosiło 47,1% ogółu ludności, a w 1960 r. na 29 775 tys. ludności w Polsce ludność rolnicza stanowiła 11 281 tys., co wynosiło 38,4% całej ludności w kraju<sup>2</sup>. Procent ludności rolniczej

<sup>1</sup> *Rolniczy rocznik statystyczny GUS* (dalej RRS), 1945–1965, Warszawa 1966, s. 14 i *Rocznik statystyczny rolnictwa i gospodarki żywnościowej GUS* (dalej RSR i GŻ), 1978, Warszawa 1978, s. 11.

<sup>2</sup> RRS, s. 16. Niektóre dane liczbowe prezentowane w tym Roczniku i w innych nieco się różnią, acz niewiele, co znajduje swoje odbicie w tekście. Niektóre liczby zaokrąglono do tysięcy, inne do setek.

w stosunku do liczby ludności w ogóle w kraju systematycznie spadał w latach następnych. I tak w 1966 r. wynosił on 33,5%, w 1969 r. — 32,4%<sup>3</sup>, w 1970 r. — 29,8% a w 1974 r. — 27,1%, co stanowiło 9 119 tys. osób<sup>4</sup>.

Wśród ludności rolniczej cytowane tu Roczniki rozróżniają kategorię osób czynnych zawodowo w rolnictwie — gospodarujących, i kategorię pomagających w gospodarstwie członków ich rodzin, mając na uwadze z jednej strony dzieci i młodzież uczącą się, z drugiej zaś osoby starsze, niezdolne już do samodzielnego gospodarowania, ale mogące być dalej pomocne, również robotników i pracowników najemnych zatrudnianych w gospodarstwach. I tak w 1950 r. w gospodarce indywidualnej gospodarujących było 6 604 tys., pomagających członków rodzin — 3 938,8 tys., robotników i pracowników najemnych — 193,7 tys. W gospodarce „uspołecznionej” pracowało razem — bez tego rozróżnienia jak w gospodarce indywidualnej — 831,4 tys. osób, w tym robotnicy i pracownicy stanowili 695,9 tys., a członkowie spółdzielni produkcyjnych — 135,5 tys. W 1960 r. w gospodarce indywidualnej gospodarujących było 6 798,8, pomagających członków rodzin — 3 290 tys., robotników i pracowników najemnych — 55,3 tys. W gospodarce „uspołecznionej” pracowało razem 1 069,6 tys., w tym robotnicy i pracownicy stanowili 988,2 tys., a członkowie spółdzielni produkcyjnych — 81,4 tys.<sup>5</sup>

Niestety, nie przedstawiono tak wyspecyfikowanych danych w dwóch następnych Rocznikach. Z danych dotyczących 1950 i 1960 r. wynika, że w tym okresie:

- zwiększyła się liczba gospodarujących w gospodarce indywidualnej mimo obniżenia się liczby ludności rolniczej w ogóle;

- zmniejszyła się liczba członków rodzin pomagających w gospodarstwie indywidualnym oraz robotników i pracowników najemnych;

- zwiększyła się liczba robotników i pracowników w gospodarce „uspołecznionej” i równocześnie zmniejszyła się liczba członków spółdzielni produkcyjnych.

Oznaczało to, że:

- nastąpił odpływ młodzieży z rolnictwa indywidualnego;

- doszło do zmniejszenia raczej podaży niż popytu siły roboczej — siły robotniczej w gospodarce indywidualnej — ale problem ten należałoby dokładnie zbadać;

- nastąpił rozwój gospodarki peegerowej i zmniejszenie się liczby spółdzielni produkcyjnych nawet w stosunku do 1950 r. — a więc czasu, kiedy zaczęto je dopiero tworzyć — co jak wiadomo było rezultatem październikowej polityki rolnej Władysława Gomułki.

W Roczniku z 1971 r. do kategorii „ludność czynna zawodowo w indywidualnych gospodarstwach rolnych” w 1960 r. zaliczono 7 428 tys. osób (a nie 6 798,8 jak w Roczniku z lat 1945–1965, co wyniknęło z innych kryteriów zastosowanych przy obliczeniu), z tym, że w kategorii ludności rolniczej miało być 6 329 tys. osób, a w kategorii ludności mieszanej — 1 099 tys. osób. Przy tym wyjaśniono, że „do ludności rolniczej zaliczono utrzymujących się wyłącznie z pracy w rolnictwie. Ponadto grupa obejmuje również ludność o mieszanym źródle utrzymania w gospodarstwach o powierzchni ogólnej powyżej 2 ha. Do ludności mieszanej zaliczono umownie ludność związaną z gospodarstwami rolnymi o powierzchni ogólnej od 0,5 ha do 2,0 ha, której głównym lub ubocznym źródłem utrzymania jest praca poza rolnictwem”<sup>6</sup>. Odpowiednie liczby dla 1965 i 1969 r. wyniosły: 7 676, 6 454 i 1 222 dla 1965 r.

<sup>3</sup> *Rocznik statystyczny rolnictwa GUS* (dalej RSR), 1971, Warszawa 1971, s. 244.

<sup>4</sup> RSR i GŻ, s. 24.

<sup>5</sup> RRS, s. 17.

<sup>6</sup> RSR, s. 244.

oraz 7 570, 6 342 i 1 228 dla 1969 r.<sup>7</sup> Tendencją charakterystyczną jest tu występujący wzrost liczby ludności mieszanej, w większości — jak można przyjąć — chłoporobotników, przy równoczesnym, systematycznym zmniejszaniu się liczby ludności czynnej zawodowo w rolnictwie.

W Roczniku z 1978 r. w tabeli zatytułowanej „Pracujący w rolnictwie w przeliczeniu na pełnozatrudnionych” zamieszczono dane dotyczące gospodarki „uspołecznionej” i gospodarki nieuspołecznionej. I tak w produkcji rolnej w kategorii gospodarstw indywidualnych pracowało, wedle kryterium — pełnozatrudnionego: w 1970 r. — 4 408 tys., w 1972 — 4 330 ty., w 1975 r. — 4 267 tys. i w 1976 r. — 4 246 tys. osób. Natomiast w gospodarce „uspołecznionej” pracowało wedle tego samego kryterium razem: w 1970 r. — 802 tys., w 1972 r. — 855 tys., w 1975 r. — 959 tys., w 1976 r. — 989 tys. i w 1977 r. (dla którego nie podano danych w odniesieniu do rolnictwa indywidualnego) — 1 060 tys. osób. W ramach gospodarki „uspołecznionej” w „państwowych gospodarstwach rolnych Min. Rolnictwa” pracowało: w 1970 r. — 393 tys., w 1972 r. — 412 tys., w 1975 r. — 448 tys., w 1976 r. — 454 tys. i w 1977 r. — 467 tys. osób. W „państwowych gospodarstwach rolnych resortów nierolniczych” pracowało: w 1970 — 15 tys., w 1972 r. — 15 tys., w 1975 r. — 11 tys., i w latach 1976–1977 — 10 tys. W spółdzielniach produkcyjnych pracowało: w 1970 r. — 42 tys., w 1972 r. — 50 tys., w 1975 r. — 74 tys., w 1976 r. — 82 tys. i w 1977 r. — 129 tys. osób. W kółkach rolniczych — nie w obsłudze rolnictwa, a bezpośrednio w rolnictwie, głównie w gospodarstwach rolnych kółek rolniczych, pracowało: w 1970 r. — 3 tys., w 1972 r. — 4 tys., w 1975 r. — 10 tys., w 1976 r. — 22 tys. i w 1977 r. — 25 tys. osób. W tabeli tej pomieszczono też dane dotyczące pracujących na działkach pracowniczych i działkach przyzagrodowych, ale nie mają one znaczenia w odniesieniu do przedmiotu naszego zainteresowania<sup>8</sup>.

Na co te dane wskazują? Tendencja zasadnicza, jaką one ujawniają, to pewien rozrost gospodarki „uspołecznionej”. Dokonywało się to kosztem gospodarki indywidualnej. W latach 70., zwłaszcza wtedy, kiedy kryzys gospodarczy dotknął i gospodarkę rolną, sporo gospodarstw chłopskich, słabszych, głównie osób starszych i bez następców, było oddawanych państwu za rentę i trafiały one do PGR czy RSP, jeżeli w pobliżu były takie gospodarstwa, ale najczęściej do gospodarstw kółek rolniczych, które zmuszone były w celu przejmowania tej ziemi tworzyć własne gospodarstwa rolne. Charakterystyczne dla lat 70. było z jednej strony tworzenie w rolnictwie indywidualnym gospodarstw specjalistycznych, które otrzymywały kredyty państwowe na dogodnych warunkach, z reguły w mniejszym lub większym stopniu umarzane, co umożliwiało ich unowocześnienie i zwiększenie ich siły ekonomicznej, z drugiej zaś strony dość wiele gospodarstw podupadłych, zwłaszcza tych, których właścicielami byli ludzie starzy, wypadało z sektora gospodarstw indywidualnych. Indywidualne gospodarstwa specjalistyczne miały w przyszłości — wedle ówczesnej doktryny — stać się ważnym elementem w procesie „uspołecznienia” całego rolnictwa polskiego. W latach 70., zwłaszcza w drugiej połowie tej dekady, wzmogła się wyraźnie tendencja do kolektywizacji rolnictwa, choć nie zrodziły się ku temu jakieś sprzyjające warunki ekonomiczne i polityczne. Kolektywizacja ta miała wszakże przebiegać inaczej niż w pierwszej połowie lat 50. Wyrażało tę tendencję i to, że o ile w drugiej połowie lat 50. i w latach 60. mówiąc o rolnictwie, mówiono głównie o gospodarstwie rolnym, mając przy tym na uwadze cały sektor gospodarki żywnościowej kraju, o tyle w latach 70. samo rolnictwo stało się jakby tylko jednym z elementów tego sektora w tym

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> RSR i GŻ, s. 28.

rozumieniu, że gospodarstwo rolne nie było czymś ważniejszym niż jego obsługa przez różnorakie służby „uspołecznione” z kółkami rolniczymi na czele. Po części wynikało to rzecz jasna z rozbudowy różnorodnych form obsługi rolnictwa, ale w większym jeszcze stopniu — moim zdaniem — z owej aktywizującej się tendencji do kolektywizacji rolnictwa. To, że jej urzeczywistnienie było nierealne, to oczywiście jest już sprawą inną.

W Roczniku lat 1945–1965 znajduje się tabela informująca o liczbie ludzi utrzymujących się z rolnictwa w gospodarstwach określonej wielkości. Dane dotyczą 1950 i 1960 r. Niestety, podobnej tabeli nie zawierają dwa Roczniki pozostałe.

I tak w 1950 r. owa liczba wynosiła ogółem 10 357,5 tys. a w 1960 r. — 10 081,2 tys., w tym czynnych zawodowo było w 1950 r. 6 349,4 tys. osób, a w 1960 r. — 6 098,5 tys. W tym przypadku wprowadza się kategorię „gospodarujących”, nie utożsamiając ją z kategorią ludzi czynnych zawodowo — jak to czyniono w innych przypadkach — a — jak można wnioskować — odnosząc ją do właścicieli gospodarstw. Tak rozumianych gospodarujących było w 1950 r. 2 691,2 tys. osób, a w 1960 r. — 2 990,5 tys. A więc kategoria gospodarujących właścicieli wzrosła.

Interesujące jest „rozbicie” tych ogólnych danych ludnościowych na kategorie gospodarstw. I tak w 1950 r. liczba osób ogółem w gospodarstwach poniżej 2 ha wynosiła 1.181 tys., w gospodarstwach 2–5 ha — 3 269,2 tys., w gospodarstwach 5–7 ha — 1 934,6 tys., w gospodarstwach 7–10 ha — 2 178,1 tys., w gospodarstwach 10–15 ha — 1 138,6 tys. i w gospodarstwach powyżej 15 ha — 621 tys. W 1960 r. liczba osób ogółem w poszczególnych kategoriach gospodarstw odpowiednio wynosiła: 1 354,8 tys., 3 164,1 tys., 1 776,6 tys., 1 921,3 tys., 1 297,5 tys., i 478,2 tys. A więc zwiększyła się nieco ludność w gospodarstwach poniżej 2 ha, ale i w gospodarstwach 10–15 ha, natomiast zmalała w pozostałych kategoriach. W 1950 r. liczba czynnych zawodowo w poszczególnych kategoriach gospodarstw odpowiednio wynosiła: 769,9 tys., 2 041,9 tys., 1 174,9 tys., 1 285,8 tys., 672,9 tys. i 386,2 tys., natomiast w 1960 r. — 951,2 tys., 2 011,4 tys., 1 060,1 tys., 1 091,6 tys., 710,8 tys. i 268,2 tys. Gospodarujących — w tym drugim rozumieniu — było odpowiednio: w 1950 r. — 450,9 tys., 899,8 tys., 465,4 tys., 491,8 tys., 244,2 tys. i 130,9 tys., a w 1960 r. — 664 tys., 1.017,5 tys., 466,9 tys., 457,8 tys., 281,9 tys. i 100,2 tys. A więc liczba osób czynnych zawodowo zwiększyła się także w gospodarstwach poniżej 2 ha i w gospodarstwach 10–15 ha, natomiast gospodarujących — w gospodarstwach poniżej 2 ha oraz w gospodarstwach 2–5 ha i 5–7 ha, w pozostałych zaś kategoriach gospodarstw zmniejszyła się.

Myślę, że interesujące jest też rozróżnienie poczynione między mężczyznami i kobietami. I tak wśród osób utrzymujących się w gospodarstwach indywidualnych w 1950 r. było 4 788,3 tys. mężczyzn, a w 1960 r. — 4 493,5 tys., kobiety zaś odpowiednio: 5 569,2 tys. i 5 587,7 tys. Mężczyzn zatem w tym czasie ubyło, kobiet natomiast, wprawdzie niewiele, ale przybyło. Przy tym o ile w 1950 r. mężczyzn czynnych zawodowo było 2 910,1 tys. a w 1960 r. — 2 622,7 tys., o tyle kobiet w 1950 r. czynnych zawodowo było odpowiednio — 3 439,3 tys. i 3 475,8 tys. Kobiet czynnych zawodowo w gospodarstwach indywidualnych było więc w tym czasie więcej niż mężczyzn, przy tym o ile liczba mężczyzn w tej kategorii spadała, o tyle równocześnie liczba kobiet rosła, choć w niewielkim stopniu. Inaczej jednak było, jeśli idzie o kategorię gospodarujących. Mężczyzn gospodarujących było w 1950 r. 2 017,4 tys., a w 1960 r. — 1 967,1 tys., podczas gdy kobiet odpowiednio: 673,8 tys. i 1.023,4 tys. Charakterystyczne, że o ile liczba gospodarujących mężczyzn nieco spadła, o tyle liczba gospodarujących kobiet wydatnie wzrosła, chociaż dalej mężczyźni zachowali tu prawie dwukrotną przewagę.

To porównanie jest jeszcze bardziej interesujące, gdy rozłoży się je na poszczególne kategorie gospodarstw. I tak w 1950 r. mężczyzn czynnych zawodowo w gospodarstwach poniżej 2 ha było 268,9 tys., a w gospodarstwach 2–5 ha — 909,4 tys., 5–7 — 564,2 tys., 7–10 — 630,2 tys., 10–15 — 335,6 tys., w gospodarstwach powyżej 15 ha — 194,5 tys., natomiast w 1960 r. odpowiednio: 257,8 tys., 830,7 tys., 498,8 tys., 534,2 tys., 359 tys. i 139,9 tys.; kobiet zaś odpowiednio: w 1950 r. — 501 tys., 1 132,5 tys., 610,7 tys., 655,8 tys., 337,3 tys. i 191,7 tys. a w 1960 r. — 693,4 tys., 1 180,7 tys., 561,3 tys., 557,4 tys., 351,8 tys. i 128,3 tys. We wszystkich zatem kategoriach gospodarstw liczba mężczyzn czynnych zawodowo spadła poza kategorią jedną — w gospodarstwach 10–15 ha, gdzie się podniosła. Natomiast liczba kobiet czynnych zawodowo podniosła się w kategorii gospodarstw: do 2 ha, 2–5 ha i 10–15 ha, w innych zaś spadła.

Z danych GUS wynika, że mężczyzn gospodarujących w 1950 r. było: w gospodarstwach poniżej 2 ha 211,7 tys., w gospodarstwach 2–5 ha — 662,2 tys., 5–7 ha — 389,3 tys., 7–10 ha — 424,9 tys., 10–15 ha — 213,8 tys. i ponad 15 ha — 111 tys., a w 1960 r. odpowiednio — 218,2 tys., 648,1 tys., 372,4 tys., 389,4 tys., 249,6 tys. i 88,3 tys. Kobiet gospodarujących zaś było odpowiednio w 1950 r. — 239,2 tys., 237,6 tys., 76,1 tys., 66,9 tys., 30,4 tys. i 19,9 tys., natomiast w 1960 r. — 445,8 tys., 369,4 tys., 94,5 tys., 68,4 tys., 32,3 tys. i 11,9 tys. Co jest w tych liczbach charakterystyczne? Otóż, wśród gospodarujących mężczyzn tylko w kategorii gospodarstw poniżej 2 ha, a następnie 7–10 i 10–15 ha nastąpił wzrost, w pozostałych zaś spadek, natomiast wśród gospodarujących kobiet nastąpił wzrost we wszystkich kategoriach gospodarstw poza gospodarstwami największymi — powyżej 15 ha — przy tym w kategorii gospodarstw do 2 ha i 2–5 ha wzrost bardzo duży<sup>9</sup>.

W Roczniku z 1978 r. znajduje się tabela informująca o wykształceniu ludności pracującej w rolnictwie obejmująca lata 1970–1974 i osoby począwszy od 15 roku życia. Niestety, nie ma tego typu danych w dwóch pozostałych Rocznikach. Do kategorii wykształcenia średniego zaliczono także osoby o wykształceniu policealnym i niepełnym wyższym, do osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym również osoby z wykształceniem niepełnym średnim zawodowym, a do osób o wykształceniu podstawowym także osoby z wykształceniem niepełnym średnim ogólnokształcącym.

I tak wykształcenie wyższe w 1970 r. miało tylko 3,4 tys. osób na 5 754,1 tys. ludności w „rolnictwie nieuspołecznionym” (w tym w przypadku 1,3 tys. osób było to wyższe wykształcenie rolnicze), a w 1974 r. liczba ta podniosła się nieznacznie do 3,6 tys. na 5.229,3 tys. ludności w tym sektorze rolnictwa. Wśród „gospodarujących w swoim gospodarstwie”, a więc w kategorii gospodarujących, w 1970 r. na 2 885,3 tys. osób było 2,4 tys. z wykształceniem wyższym, w tym 0,9 tys. z wykształceniem wyższym rolniczym, natomiast w 1974 r. — 2,5 tys. osób na 2 453,1. Mniej było osób z wykształceniem wyższym wśród kobiet niż mężczyzn. O ile w 1970 r. na 2 356,1 tys. mężczyzn w rolnictwie indywidualnym z wyższym wykształceniem było 2,4 tys. osób, wśród nich 1 tys. z wykształceniem wyższym rolniczym, w tym na 1 673,7 gospodarujących mężczyzn było 1,8 tys. z wykształceniem wyższym, w tym z wykształceniem rolniczym 0,7 tys., a w 1974 r. odpowiednio: na 2 240,5 tys. — 2,5 tys. i na 1 640,7 tys. — 2 tys., o tyle wśród kobiet w 1970 r. na ogólną ich liczbę 3 398 tys. w rolnictwie indywidualnym z wykształceniem wyższym było 1 tys., w tym 0,3 tys. z wykształceniem wyższym rolniczym, a w 1974 r. na 2 988,8 tys. — 1,1 tys. z wykształceniem wyższym, w tym wśród kobiet gospoda-

<sup>9</sup> RRS, s. 18.

rujących na 1 211,6 tys. osób w 1970 r. z wykształceniem wyższym było 0,6 tys., w tym z wykształceniem wyższym rolniczym 0,2 tys., a w 1974 r. na 812,4 tys. — 0,5 tys. osób.

Najwięcej osób miało wykształcenie podstawowe (nie uwzględniono danych mówiących o wykształceniu podstawowym niepełnym). I tak w 1970 r. wśród ogółu ludności w „rolnictwie nieuspołecznionym” wykształcenie podstawowe miało 2 432,7 tys., a w 1974 r. — 2 586,1 tys. osób, w tym gospodarujący odpowiednio — 1 111,4 tys. i 1 114,8 tys. Wśród ogółu mężczyzn wykształcenie podstawowe w gospodarce indywidualnej miało w 1970 r. 986,3 tys., a w 1974 r. — 1 101,4 tys. osób, w tym gospodarujący odpowiednio — 589,2 i 737 tys. osób. Wśród ogółu kobiet wykształcenie podstawowe w 1970 r. miało 1 446,4 tys., a w 1974 r. — 1 484,7 tys., w tym gospodarujące kobiety odpowiednio — 522,2 tys. i 377,8 tys. osób. Liczby te wskazują, że powoli rosło wykształcenie podstawowe wśród ludności rolniczej w gospodarce indywidualnej — w tym szybciej u mężczyzn niż u kobiet, a wśród kobiet gospodarujących w omawianych latach nawet znacznie spadło.

Niewiele osób w gospodarce indywidualnej mogło się pochwalić wykształceniem średnim, w tym rolniczym, trochę zaś więcej było osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym, w tym rolniczym. Wykształcenie średnie miało w 1970 r. 74,1 tys. osób na ogólną, podaną wyżej, liczbę ludności w gospodarce indywidualnej, wśród nich 12,4 tys. — wykształcenie rolnicze. Wśród mężczyzn wykształcenie średnie w 1970 r. miało 34,7 tys., wśród nich 8,3 tys. osób wykształcenie rolnicze, w tym spośród gospodarujących — 18,6 tys. wykształcenie średnie, wśród nich 4,7 tys. wykształcenie rolnicze, natomiast w 1974 r. odpowiednio — 42 tys. i 22,5 tys. osób, wśród kobiet zaś odpowiednio — 39,4 tys. osób, w tym 4,1 tys. z wykształceniem rolniczym i 17,1 tys., w tym 1,3 tys. osób z wykształceniem rolniczym w 1970 r. oraz 40,2 tys. i 11,4 tys. osób w 1974 r.

I na koniec wykształcenie zawodowe zasadnicze, w tym rolnicze. W 1970 r. w rolnictwie nieuspołecznionym ogółem wykształcenie zasadnicze zawodowe miało 208,8 tys. osób, spośród nich 71,6 tys. wykształcenie rolnicze, w tym wśród gospodarujących było z wykształceniem zasadniczym zawodowym 65,1 tys. osób, wśród nich 18,2 tys. z wykształceniem rolniczym. Jeżeli chodzi o mężczyzn to wykształcenie to miało 115,3 tys. osób, wśród nich 37,5 tys. rolnicze, w tym gospodarujących — 40,4 tys., 13 tys. z wykształceniem rolniczym, wśród kobiet zaś 93,5 tys. osób, spośród których 34,1 tys. miało wykształcenie rolnicze, w tym gospodarujących — 24,7 tys., 5,2 tys. o wykształceniu rolniczym. W 1974 r. liczba osób z tym wykształceniem ogółem podniosła się do 250,3 tys., w tym wśród gospodarujących — 70,2 tys. Wśród mężczyzn wykształcenie zasadnicze zawodowe miało 146,7 tys. osób, w tym wśród gospodarujących — 52,2 tys., natomiast wśród kobiet odpowiednio — 103,6 tys. i 18 tys.

Znacznie wyższy odsetek ludzi wykształconych był w „rolnictwie uspołecznionym”. Na 666,9 tys. tam zatrudnionych w 1970 r. wykształcenie wyższe miało 24,6 tys., w tym 19,2 tys. wykształcenie rolnicze, a w 1974 r. na 711,2 tys. zatrudnionych ogółem owo wykształcenie miało 26,7 tys. osób. Wykształcenie średnie w 1970 r. posiadało 102,8 tys. osób, w tym 46 tys. rolnicze, a w 1974 r. — 116,4 tys., natomiast wykształcenie zawodowe zasadnicze posiadało w 1970 r. 84 tys. osób, w tym 17 tys. rolnicze, a w 1974 r. — 111,3 tys. Wykształcenie podstawowe zaś posiadało w 1970 r. 315,4 tys. osób, w 1974 r. — 356,1 tys.<sup>10</sup>

Wypada tu zauważyć, że ów wyższy odsetek ludzi lepiej wykształconych w „gospodarce uspołecznionej”, jak i wyższe nakłady na tę gospodarę, w tym znaczne lepsze jej wyposażenie techniczne, nie czyniły jej gospodarką bardziej wydajną niż gospodarka indywidualna, biorąc

---

<sup>10</sup> RSR i GŻ, s. 25.



pod uwagę produkcję roślinną i zwierzęcą oraz jej koszty w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Do tego trzeba dodać wyraźnie preferencyjną politykę państwa wobec „gospodarki uspołecznionej” i równocześnie wyraźnie dyskryminacyjną wobec gospodarki indywidualnej — i to nie tylko w końcu lat 50. i 60., w okresie rządów Władysława Gomułki, ale i później, w latach 70. — a już nie wspominam tu lat 1949–1956. I jeszcze jedno. O ile wieś chłopska uważana była za obszar zapóźnienia cywilizacyjnego i kulturalnego w stosunku do miasta, to wieś w szczególności peegerowska — a na ziemiach zachodnich i północnych PGR-y obejmowały wysoki odsetek areału rolniczego — bardzo często stawała się synonimem niekiedy skrajnej niegospodarności, bałaganu i prymitywizmu kulturowego. To wszystko było oczywiście skutkiem funkcjonowania socjalistycznego systemu społeczno-gospodarczego w rolnictwie i na wsi, który z kolei wynikał z komunistycznej doktryny ideologicznej. Tymczasem politykę „uspołeczniania” rolnictwa wpływowi kręgi polityczne w PZPR, a także niektórzy wpływowi politycy ZSL próbowali forsować jeszcze po 1983 r., a więc po wprowadzeniu do Konstytucji PRL zapisu o trwałości indywidualnego gospodarstwa rolnego, co było przecież decyzją nie tylko kierownictwa PZPR i ZSL w określonym kontekście politycznym tamtego czasu, ale i przyzwolenia — o ile wiem — Moskwy. Rzecz jasna, taki zapis był zupełną herezją z punktu widzenia doktryny ideologicznej komunizmu w zakresie polityki agrarnej, a — patrząc w perspektywie nieco dłuższej — był on też jakimś rezultatem popaździernikowej polityki rolnej Władysława Gomułki, której mimo różnorodnych prób nie dało się ani cofnąć, ani w inny sposób zlikwidować w imię owej doktryny, głównie z uwagi na nadzwyczajną wagę problemu żywnościowego, zwłaszcza mięsnego dla prób utrzymania spokoju społecznego i politycznego w kraju. Dla Gomułki był to „od zawsze” jeden z najważniejszych problemów, co nie znaczy, że nie chciał on „gospodarki uspołecznionej” i nie próbował prowadzić do jej urzeczywistnienia, dla Gierka zaś stał się szczególnie ważny i po grudniu 1970 r., i od połowy lat 70., kiedy załamała się jego polityka budowania „drugiej Polski”. Dla Wojciecha Jaruzelskiego ów chłopski zapis konstytucyjny był próbą umocnienia jego polityki na wsi i zarazem próbą spowodowania zapomnienia przez nią „Solidarności”, w szczególności wiejskiej, która zresztą w 1981 r. w rozmowach ustrzycko-rzeszowskich ze stroną rządową taką deklarację o trwałości gospodarstwa indywidualnego wywalczyła. Natomiast dla stronnictwa sojuszniczego wobec PZPR, czyli ZSL, zapis ten miał stwarzać szansę umocnienia jego własnych wpływów na wsi.

Oddzielnymi, dużymi problemami, które w szczególności warto przedstawić, by móc zrozumieć sytuację ekonomiczną i społeczną chłopów w PRL, są to dane dotyczące:

- możliwości zaopatrzenia się w środki do produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych w różnych okresach PRL i także środki konieczne do życia rodziny chłopskiej, w odniesieniu do liczby, rodzaju i jakości maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, środków chemicznych ochrony roślin itd., ale i zwykłych przedmiotów codziennego użytku;
- zakresu i jakości obsługi rolnictwa indywidualnego przez instytucje powoływane do tego celu oraz w ogóle potrzeb co do infrastruktury obsługującej rolnictwo;
- przychodów oraz rozchodów pieniężnych w gospodarstwach indywidualnych, a także wartości spożycia w tych gospodarstwach;
- obciążeń wynikających nie tylko z faktu, że rolnik indywidualny był obywatelem państwa, ale i z tego faktu, że był właśnie rolnikiem indywidualnym, co w szczególności dotyczyło kontyngentów produktów rolnych, dopóki one istniały;
- obciążeń pracą rodziny i jej członków w gospodarstwie indywidualnym;

— dostępności szkół i oświaty na różnym poziomie dla ludności wiejskiej z uwzględnieniem miejsca zamieszkania rolnika indywidualnego, obciążenia pracą jego i rodziny oraz jego możliwości finansowych i materialnych;

— dostępności do służby zdrowia, z takimi uwarunkowaniami jak w wypadku szkolnictwa i oświaty, zwłaszcza w tym czasie, gdy rolnicy indywidualni nie byli objęci ubezpieczeniami zdrowotnymi;

— dostępności do dóbr kultury oraz biernego i czynnego udziału w niej rodzin chłopskich czy ich poszczególnych członków.

To tylko niektóre z ważnych problemów. Należałoby do nich dodać zagadnienia mniej uchwytnie i nie znajdujące odbicia w statystyce, ale nie mniej ważne, np. relacje zachodzące między biurokracją wiejską a chłopami; wystarczy przejrzeć liczne pamiętniki i zapisy chłopskie, i to nie tylko publikowane w III Rzeczypospolitej, ale i w Polsce Ludowej, by się przekonać, jak często te relacje były bolesne dla chłopów. To w PRL zrodziło się przekonanie, że władza i związana z nią biurokracja dąży do zrównania chłopca z ziemią, parafrazując w ten sposób stare hasło zrównania chłopca w prawach z ogółem obywateli. Niektóre z owych problemów w mniejszym lub większym stopniu znalazły się w polu zainteresowań ekonomistów, a także socjologów czy pedagogów. Sytuacja wsi i chłopów znalazła się też w polu zainteresowania historyków, zwłaszcza w odniesieniu do wcześniejszego okresu Polski Ludowej, a niektóre ich opracowania, w szczególności powstałe w ostatnich latach, wyróżniają się rzetelnością źródłową i obiektywizmem.

Historia chłopów w Polsce Ludowej czeka wszakże na swego dziejopisa. Chodzi oczywiście o ujęcie panoramiczne i zarazem pogłębione, obiektywne, wolne od wszelkich nacisków ideologicznych i politycznych oraz kompleksów klasowych.